



Redakcja: Młociński Henryk.
Warszawa.
Aleja Ujazdowska 30 m. 8.

sobota 28 czerwca 1919 roku.

Numer pojedynczy 80 t.

Nr 67.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Prenumerata z odno-
szem do domu i przesył-
ką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące „ 18.
na 3 „ „ 18.
na 6 „ „ 35.
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia ho-
norar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petit lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- „ 1.
w tekście -- „ 4.

Q poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

Kino-Teatr „APOLLO“

Dziś Najpiękniejsza rzymianka i wszechświatowej sławy artystka Dziś!

PINA MENICHELLI we wspaniałym 5 aktowym
dramacie miłosnym

„Ogród rozkoszy“

rozgrywającym się na tle przepięknych pejzazów Włoch podług scenarjusza GABRIELA D'ANNUNZIO.

1-szy seans o g. 6 w. 2-gi — 8. Ostatni — 9.40 w.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

WŁADYSŁAW

OLSZYŃSKI

ul. Niemiecka № 2a.

Przyjmuje w sprawach sądowych
w godz. 10—1 pop. i 6—8 wiecz.

Co będzie?

Wczoraj wieczorem w pałacu
Zwierzchności w Wersalu roze-
grał się akt wielkopomny o do-
niosłości historycznej: delegaci
niemieccy podpisali pokój, na któ-
rego mocy cała rzesza niemiecka
ma zapłacić miljarde kontrybucji
i odszkodowań krzywd, które woj-
ska jej zrzuciły, a Prusy oddać
Polsce, to, co jej w roku 1794
zrabowały. Danj zaś Szlezwik,
zabrany w r. 1864.

Prezydent Ebert w odezwie,
którą przytoczyliśmy wczoraj w
telegramach, wzywa cały naród
niemiecki, a więc i Krzyżaków
pruskich do spokoju...

Czy junkrowie pomorscy zacho-
wają spokój? Czy kulturtregerzy
zechcą bez walki pozbyć się
smacznej kasha, jakim były Pru-
sy Królewskie?

Zapewne będą oni próbowali
tu i owdzie podburzyć masy nie-
mieckie do oporu, nie przyda im
się to przecież na nic.

Czy wojska polskie wkroczą
swobodnie na Śląsk Górny?

Zdaje się, że dokonają tego po
słabym tylko oporze wściekłych
grzechotników, gdyż strajk kolej-
owy i górników w tej dzielnicy
jest najlepszym dowodem, że nie
chcą oni wojny z polakami.

Przytoczona przez nas odezwa
robotników toruńskich pozwala
przypuszczać, że jedna z najsil-
niejszych fortec pruskich, stary
Toruń, podda się wojskom pol-
skim...

Tak bowiem każe prusakom o-
bawa dalszych ofiar i głodu —
o których w odezwie swojej
wspomniał Ebert, ofiar, albowiem
w razie rozpoczęcia wojny z na-
mi mieliby na zachodzie do czy-
nienia z wojskami ententy, — głodu,
albowiem okręty angielskie
zamknęły dowóz żywności do
Prus.

Prusacy nie zechcą dopuścić
francuzów do Berlina — więc chy-
ba tylko drobna garstka szaleń-
ców może stawić nam opór, a
zdrowy rozum prusaków podyktu-
je większości zachowanie spokoju
i nawiązanie stosunków handlo-
wych z Polską...

W Galicji Wschodniej pod kie-
runkiem Naczelnego Wodza roz-
poczęła się już pomyślna kontr-
ofensywa polska...

Zaczyna więc nam świtać słoń-
ce przyjaźniejsze...

B. F.

Znaczenie Śląska Cieszyńskiego.

Inż. R. Rieger, który wspólnie
z inż. Drobnikiem, bronił na
kongresie praw Polski do Śląska
Cieszyńskiego przedstawia w
Nr. 129 „Głosu Narodu“ cytry,
oparte na pierwszorzędnych da-
nych, z których wynika, że Pol-
ska bez Śląska Cieszyńskiego by-
łaby pozbawiona koks (kopalnie
na Śląsku opolskim dają tylko

14 proc. węgla koksującego) i mu-
siałyby albo uzależnić się pod
tym względem od Czech, czy Nie-
miec, albo też zrezygnować wó-
gół z własnego przemysłu hut-
niczego. Argumenty Czechów, że
bez Cieszyńskiego, byłoby pozba-
wione węgla i koks, okazały się
w świetle cyfr nieprawdziwymi i
zostały odrzucone przez reprezen-
tantów koalencji, którzy po wacha-
niach na korzyść Czech przychy-
lili się w końcu do stanowiska,
że sprawa cieszyńska winna być
załatwiona przez porozumienie się
Polski z Czechami. Teraz więc z
naszej strony winno pójść stanó-
wcze i nieugięte żądanie: żadną
miarą nie oddamy 250.000 lud-
ności polskiej w niewolę ceską i
nie zrezygnujemy z należnych nam
dóbr naturalnych, których brak
naraziłby na klęskę i zależność.

Niepodległa Ukraina.

Ukraińskie Biuro prasowe do-
nosi:

„Delegaci ukraińscy zwrócili się
do prezydenta konferencji pokojo-
wej Clemenceau z żądaniem uz-
nania Ukrainy jako państwa nie-
zawisłego, uznania dyrektorjum za
najwyższą władzę, oraz udzielenia
Ukrainie pomocy przeciw bolsze-
wikom“.

A tymczasem bolszewicy pra-
gną okuć Ukrainę w swoje kaj-
dany.

Oto na wspólnym posiedzeniu,
odbytem w Kijowie przy udziale
członków centralnego komitetu
wykonawczego Ukrainy, delega-
tów komitetów włościan i robot-
ników oraz przedstawicieli wszy-

stkich stronnictw politycznych,
Rakowski, Pitakow i Bralnow
przedstawiali niebezpieczeństwo
grożącej rewolucji ze strony wojsk
kontrewolucyjnych Denikina i
stwierdzili, że sytuacja jest poważ-
na. W imieniu robotników i wło-
ścian Ukrainy, komitet powziął
następującą uchwałę: Znosi się
niezawisłą organizację frontu u-
kraińskiego. Odtąd front ukraiński
stanowi część ogólnego frontu fe-
deracyjnej republiki sowiecków i
będzie poddany pod rozkazy re-
wolucyjnego komitetu federacyj-
nej republiki rad w Rosji. Wyr-
żono też hołd naczelnemu wodzo-
wi armii sowieckiej Antonowi,
wszystkim członkom dowództwa
oraz całej armii czerwonej.

Gwałty bolszewickie.

Donożą z Mińska:

Przed paru tygodniami władze
sowieckie wydały rozkaz komite-
tom gminnym porobienia spisów
całej ludności katolickiej, która tu
przeważnie jest polska. Na pod-
stawie spisów odbywają się ma-
sowe aresztowania i wywożenia
zakładników. Tygodniowo aresz-
tują od 50 do 100 osób. Zakład-
ników biorą ze wszystkich warstw
zarówno ziemiańskich jak ludo-
wych. Ze znanych osób wywie-
zion: Dąbrowski 70-letni starzec,
skazany na rozstrzelanie z sio-
strą, 2-ech Tokajów (jeden rów-
nież 70-letni starzec) Markowski-
kierownik syndykatu, Iwanowski
(profesor), cała rodzina Święci-
kich z 12-to letnią córeczką.
Czarnocki i Grabowski, umarli w
więzieniu.

DZIŚ

Kino-Teatr „MODERN“

DZIŚ

Zupełna zmiana programu! Oprócz nowego 5-cio aktowego dramatu p. t.

SZATAN-KUSIGIEL

DZIAŁ:

WOKALNO-KABARETOWY.

Występują król śmiechu EDWARD REDEN i REDENOWA

oraz KWARTET MAŁOROSYJSKI.

Nowe kuplety, duety i monologi w języku polskim.

Telegramy.

Z powodu burzy, która wczoraj po południu i wieczorem szalała na wielkiej przestrzeni pomiędzy Warszawą a Łomżą uległy zepsuciu trzy przewodniki telefoniczne, oraz przewodnik telegraficzny, łączące nasze miasto ze stolicą.

Z tej przyczyny nie otrzymaliśmy wczoraj wieczorem ani telegraficznych, ani telefonicznych wiadomości biura PAT.

Atak na Wieruszów.

W nocy z 25 na 26 o godz. 4 po północy Niemcy zaatakowali ufortyfikowany młyn Siwarskiego, leżący na południe od Wieruszowa. Młyn został zrujnowany pociskami armatnimi.

Drugi młyn, w pobliżu znajdujący się, został przez Niemców spalony.

Również ostrzeliwano Wieruszów. Na miasto padło 13 pocisków armatnich.

Ataki prusaków na Wieruszów nie ustają.

Miljonowa kradzież kolejowa.

Od dłuższego czasu na stacji w Szczakowej i Trzebnini dokonywano — jak donoszą dzienniki krakowskie, śmiałych kradzieży z wagonów towarowych. Włamywano się przeważnie do wozów, które nadchodziły z zachodu z ładunkami amerykańskimi, lub z Włoch z materiałami i narzędziami muzycznymi.

Straż kolejowa przeprowadziła rewizję w domach tych kolejarzy, których podejrzewano o popełnienie kradzieży. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w Ciężkowicach i Szczakowej, która dała nadsządziwiany wynik. Znalezione w komórkach, na plecach, w pierzynch i w pościeli ukryte całe masy jedwabiu, sukna, nowych ubrań amerykańskich, mydło toaletowe, dalej floberty, rewolwery, naboje do rewolwerów, nowe kosy, plug nowy stalowy, piłki, tuziny łopat, gwoździe, trąbki, klarnety, oraz inne instrumenty do grania. Prócz tych przedmiotów znaleziono wielką ilość w opakowaniu: łyżek, noży, widelców, oraz emaljowanych naczyń kuchennych. Byli także amatorzy książek, które kradli z transportów warszawskich. U jednego z kole-

jarzy znaleziono całą bibliotekę książek szkolnych. Obecnie straż kolejowa spisuje skonfiskowane rzeczy i przewozi je do Trzebnini celem zmagazynowania ich.

Przy tej sposobności odkryto kryjówkę, w której były ukryte dwie beły bielizny amerykańskiej, oraz sukno billardowe, które skradziono przed kilku tygodniami z wozu kolejowego w Trzebnini. Skradzioną wtedy sukna billardowego wartości 25.000 koron. Kradzieży ubrań amerykańskich dopuścili się Gustaw Barański i Józef Szymiec. Z tych rzeczy zdołali oni już sprzedać wielką ilość paserom krakowskim.

Jako winni w tej kradzieży są: Jan Pachowski, Tomasz Chechelski, Ignacy i Antoni Sołtysykanie, Józef Pawlik, Szczepan Pięta, Franciszek Jamroz, Gustaw Barański i Józef Szymiec.

Sprawcy kradzieży opływali we wszystko i żyli nad stan. Kilku z nich jeździło do Krakowa na zabawy, gdzie puszczali pieniądze w pierwszorzędnych kawiarniach i restauracjach. Jak stwierdzono, panowie ci trudnili się także przemycałiem skradzionych towarów do Niemiec i Czech i tam je sprzedawali. Wszystkich aresztowano.

Lublin a Białystok.

— Rada miejska w Lublinie uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w sumie pięciu milionów koron na lat trzy. Pożyczka ta w połowie swej w kwocie 2.500.000 koron użyta będzie na spłatę raty dyktandozowej pożyczki i pokrycie wydatków bieżącego roku budżetowego, w drugiej zaś połowie na kapitał obrotowy Wydziału Apropowizacyjnego Miejskiego.

A Zarząd większego od Lublina miasta Białegostoku nie śpieszy się z zaciągnięciem pożyczki na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb gospodarki miejskiej, która musi chrońać z powodu pustek w kasie.

Z całej Polski.

— W lokalu Kółka Dramatycznego na Koszalewie pod Dąbrową Górniczą wykryto tajną fabrykę bomb komunistów.

— W majątku Głuski w kaliskiem w mieszkaniu rządcy żandarmerji wykryła 60 karabinów, 800 naboików, 60 granatów ręcznych. Rządcę, który usiłował umknąć, ujęto.

— W nocy z 7 na 8 b. m. w Kuczborku w powiecie mławskim nieznani sprawcy napadli na posła Góralskiego, członka Z. L. N.

Sprawca czy sprawcy otruli psa podwórzowego i rzucili przez okna kilka dużych kamieni, celując do śpiącego psa, szczęśliwie jednak pociski nie dosięgły celu.

Inicjatorem napadu jest, zdaje się, reemigrant mocno przesłaknięty bolszewizmem.

— W Warszawie dwaj bandyci na ul. Leszczyńskiej postrzelili Marię Chelstowską, kasjerkę Krajowej Spółki gorzelniczej i zrabowali jej tekę z 58988 m. Kasjerka wkrótce zmarła. Bandyci zbiegli.

Z Sokółki.

Obchód Bożego ciała w Sokółce był bardzo uroczysty. Napływ wiernych ołbrzymi.

Uroczystą Sumę celebrował ks. proboszcz z Sokolan.

Procesja wyruszyła z kościoła do ołtarzy, zbudowanych na ulicach pobliskich i wspaniale przybranych kobierzami.

Ewangelje św. śpiewali: ks. Matyjażyk, ks. Borowski i celebrans z Sokolan.

W czasie procesji śpiewał chór kościelny pod kierunkiem miejscowego organisty.

— Ceny artykułów spożywczych zaczęły spadać. D. 27 b.m. przybyło 10 wagonów kartofli.

Z Gródka.

(Kpr. wł).

Gmina Gródka zamieszkała jest przeważnie przez ludność żydowską i prawosławną.

Większość wsi jest spalona i zniszczona kompletnie. Ludność żyje w formalnej nędzy. Daje się odczuwać brak żywności.

Bezpieczeństwo ludności pozostawia wiele do życzenia, gdyż na całą gminę, w której potęguje się duch bolszewicki i zdarzają się dosyć częste wypadki kradzieży najrozmaitszych, jest zaledwie 2-ch żandarmerji na posterunku i to niedostatecznie uzbrojonych. Liczba żandarmerji powinna być stanowczo zwiększona, gdyż ci nie są w stanie dopilnować porządku nie tylko w całej gminie, lecz nawet w samym Gródku.

Wiele potrzeb ludności musi być jaknajprędzej załatwione. Tak naprz., wánolony szpital w Gródku nie może egzystować, gdyż nie posiada niezbędnych fundusów; ten zaś szpital jest konieczny potrzebny, ponieważ wskutek głodu i nędzy grasują rozmaite choroby.

Dla szpitala, szkoły, posterunków żandarmerji, urzędu gminnego

i łaźni miejskiej niezbędny jest opał, który możnaby wydać z lasów rządowych. Bez tego zadania z wymienionych instytucji, szczególnie zaś szpitala i łaźnia stnieć nie mogą.

Kilka słów o łaźni. Łaźnia ta powstała dzięki zabiegom władz gminy, człowieka bardzo energicznego. Do łaźni winni obowiązkowo uczęszczać wszyscy mieszkańcy miasteczka. Opłata jest minimalna.

Władze nasze, chcąc ulepszyć przyjaźnie dla rządu polskiego ludność miejscową, winny przyjść jej z pomocą, bo ład i porządek w kraju zależy od zaspokojenia żołądka, a tu dzieci puchną od łupin kartoflanych.

Wagon kartofli, nieco maki i cukru witane są z radością w oczach przez tych nędzarzy.

Mieszkaniec Gródka.

Hurtownia kupców.

II.

Ze hurtownia jest niezbędna — tego dowodzić już zbyteczna.

Ale jak ją urządzić?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy najprzód wiedzieć, komu ma ona służyć, jakie galezi kupiectwa polskiego w Białymstoku.

Na zgromadzeniu śródownym mówiono, że pożądane jest założenie hurtowni przede wszystkim dla kupców w dziale spożywczo-koloniałnym, a więc w pierwszym rzędzie dla tych drobnych kupców, którzy obsługują najmniej tamozną ludność miasta, która musi płacić drogo za najniezbędniejsze artykuły spożywcze, ponieważ wydział aprowizacyjny dostarcza im ich w ilości zgoła do życia niedostatecznej, a drobny kupiec nie wie, gdzie i w jaki sposób może artykuły te nabyć po cenach niższych, aby mógł je następnie taniej sprzedać.

W czasach drożyzny artykułów spożywczych hurtownia dostarczająca je po cenach niskich jest najpożądalszą.

Hurtownia taka odda usługi ołbrzymie, gdy na jej czele stanie kupiec zdolny a energiczny, który potrafi sprowadzić np. ziemniaki z Wielkopolski, gdzie można je było nabywać po 8 marek za korzec wówczas, gdy kmiętkowie z pod Białegostoku żądali po 50 marek za ćwierć.

Ale aby kierownik hurtowni mógł dobrze sprawować swoje obowiązki, musi przede wszystkim wiedzieć jakie artykuły spożywcze są potrzebne i w jakiej ilości w danej chwili, aby nie sprowadzał np. ziemniaki w wielkiej ilości wówczas, gdy ich kupcy mają dostatek i aby nie zapominał np. o mące wówczas, gdy kupcy brak

jej uczuwać lub za tydzień zużyje.

Wobec tego przystępując do zakładania hurtowni, założyciele muszą przede wszystkim wiedzieć jakie towary i w jakiej ilości każdy poszczególny członek hurtowni w ciągu miesiąca z hurtowni zakupi.

Wiedząc o tem, kierownik hurtowni dowie się, jaki kapitał będzie potrzebny na kupno zamówionych towarów, oraz jakie i w jakiej ilości nabyć je musi, aby zaspokoił potrzeby wszystkich.

Powyższe dane dadzą mu zarazem wskazówkę, jakie towary w jakiej ilości przybliżonej będą mu potrzebne na przyszły miesiąc, bądźle zatem w możności zapewnić sobie ich dostawę dalszą u pierwszego źródła.

Otrzymawszy zamówienia, wyszukawszy takie źródła kupno nie tylko w pobliżu Białegostoku ale w całej Polsce kierownik obliczy w przybliżeniu, czy pieniądze złożone przez uczestników wystarczą na pokrycie ceny kupna, transportów i kosztów handlowych i w razie braku będzie musiał poszukać kredytu, wiadomo bowiem, że towarów na kredyt obecnie nabyć nie można, jak to było przed wojną.

Hurtownia musi posiadać nie tylko lokal biurowy, w którym kierownik będzie przyjmował zamówienia i wkłady, załatwiał korespondencję, prowadził księgi handlowe, bez czego ona istnieć nie może, jeżeli ma być prowadzona po kupiecku — lecz także składy, w których złożyć towary po ich przywiezieniu i w których będą one wydawane członkom, znowu pod kontrolą.

Przystępując więc do zakładania hurtowni, należy pomiędzy innymi wynająć lokal odpowiedni.

Bez kierownika, ewentualnie nawet bez korespondenta i magazyniera hurtownia, mająca obsługiwać 264 kupców polskich, nie może być prowadzona racjonalnie. Dlatego też zakładając ją należy przede wszystkim wybrać kierownika obdarzonego energią i zdolnością kupiecką, któryby mógł swoje doświadczenie, wiedzę i czas poświęcić hurtowni.

Taki człowiek musi za pracę swoją otrzymywać wynagrodzenie, jeżeli ma poświęcić się hurtowni należycie, jeżeli niema jej zaniedbywać, aby w innym miejscu zarobić na utrzymanie. W sprawach handlowych, tam gdzie 264 kupców ma na hurtowni zarabiać nie można żądać pracy bezpłatnej od jednostek.

Handel nie znosi dobroczynności.

W następnym numerze pomówię o formie prawnej spółki hurtowni kupców.

B. F.

J. RUMEL.

AKACJE KWITNĄ.

Słońce z kołozanu rzuca snop promieni:
Na szafę niebies perłowo-błękitną,
Djament rosy łęczowo się mieni —

Akacje kwitną.

Rzeźbioną kłami, powiewną koronę
Objęły fale białych gron bez końca —
Kwiaty radością i szczęściem olśniona —

Uśmiechem słońca.

Akacja, — symbol wesela, pogody...
Jeżycie niedawno snem niewoli spała
A dziś, w welonie dziewiczej urody, —

Stoi wspaniała.

Ale wraz z mgiełką — tęsknotą na fali,
Powoli wszystko przemija na świecie.
Silniejszy podmuch zawieje z oddali —

Opadnie kwiecie.

A tylko w ludzkim tajemniczym gaju,
Życie człowieka czas nierówno trąca, —
Późną jesienią i w kwiecistym maju, —

W lecie gorąca.

Zas białe grona — złotych skier upały
Powoli, — sennie dookoła przynają
Wiemy, że jutro będą opadały —

Dziś bujnie kwitną.



Przeciw ograniczeniom.

Otrzymaliśmy list następujący:

Przybyłem do Białegostoku, uprzedzony w Warszawie, że na mocy rozporządzenia władz centralnych, powiat Białostocki został wyłączony z terenu działań wojennych, że więc z pod zarządu władz wojskowych przeszedł całkowicie pod zarząd władz administracyjnych cywilnych.

A tymczasem w Białymstoku zmiany nie widzę.

Żądają przepustek, jak za czasów kiedy dochodziły odgłosy armat, strzelających do bolszewików, jak gdyby groziła nam najście Niemców.

Nie dość na tem już o godz. 11 zamykane są wszystkie zakłady gastronomiczne nawet pierwszorzędne — czego nie ma w całej b. Kongresówce.

Pytam tedy: co ma zrobić człowiek zgłodniały, który po odbyciu dłuższej podróży koleją zajeżdża do hotelu Ritz o godz. 11 wieczorem i dowiaduje się, że

restauracja hotelowa już zamknięta, że zatem musi być głodnym do rana?

Pocóż takie ograniczenie, skoro w Warszawie, Łodzi i innych miastach pierwszorzędne zakłady restauracyjne są otwarte do godz. 12 w nocy.

Pytam, poco wogóle ograniczanie nawet do g. 12 w nocy w czasach, kiedy w miastach panuje spokój zupełnie.

Poco po godz. 11 wieczorem żądają przepustek nocnych, gdy słońce zachodzi dopiero o godz. 10 wieczorem i gdy mieszkaniowiec, wyczerpany całodzienną pracą radby pójść do ogrodu miejskiego i w porze wieczornej pragnie odetchnąć świeżym powietrzem?

Dobrawdy, czas by nareszcie zaniechać ograniczeń swobody obywatelskiej, czas zarzucić zwyczaj przez Niemców wprowadzony dla ich wygody w kraju dla nich nieprzyjacielskim.

Dlaczego kradną?

Jeden z robotników nadesłał szereg pytań, które zamieszczamy poniżej, a które w zupełności wyjaśniają, dlaczego na stacji Wschodniej (Poleskiej) odbywają się tak liczne kradzieże.

1. Dlaczego nie jest wzbronione wejście osobom prywatnym na stację Wschodnią?

2. Dlaczego nie pracujący na stacji ludzie przychodzą pod magazyny państwowe, zakradają się do magazynów lub do wagonów i wyciągają co się trafi: mąkę, cukier, ryż fasolę i t. p.?

3. Dlaczego w magazynach jest tylko dwóch starszych magazynierów i jeden dozorca robotników?

4. Dlaczego nie ma posterunków koło bram?

—o—

Białostockie szyldy.

Znak nad wejściem do sklepów w Białymstoku, nie należących do Polaków, wprost urągają gramatyce i pisowni polskiej, niekiedy nawet logice.

Przytoczamy (kilka z ul. Zielonej).

1. Sklep ogrodnikowy kasz.
2. Sklep mięsa Zelena nr 5
3. Sprzedoż mięso Zelena 5
4. Sklep mięsa Lejb Calemw Zelena nr 5
5. Sklep ogrodnikowy L. Koganowicz
6. Sklep mięsa Zelena nr 10
7. Sklep mięsa Softjska ul 10
8. Papier i materiałów piśmiennych M Szyndau

i t. d. i t. d.

Że właściciele tych sklepów nie władają poprawnie językiem polskim o to pretensji do nich nie mamy, gdyż Moskale [kazali im się uczyć jedynie po rosyjsku, byli zaś złymi kupcami, skoro nie uznali za stosowne nauczyć się języka Polaków, dla których sklepy swoje pootwierali.

Natomiast nie mamy dosyć słów nagany dla tych, którzy podejmują się malowania znaków kupieckich. Ci powinni znać poprawnie język polski, skoro podejmują się malować znaki polskie, a jeżeli go nie znają, winni być wobec swoich klientów sumienni; nie narzącać ich na śmieszność i spytać Polaka, jak się pisze po polsku „sprzedaż mięsa“, lub „Papier i materiały piśmienne“ lub „skład warzyw i ogrodnictwa“.

Byłoby pożądane, aby zarząd policji kazał przedstawiać sobie do cenzury wszelkie napisy kupieckie, aby wadliwością ich miasto nie było ośmieszane, aby obcy nie przypuszczali, że w polskim Białymstoku język polski jest lekceważony.

Z miasta.

KALENDARZ.

Dzisiaj: Leona-Jreneusza.

Jutro: Piotra i Pawła.

—m—

Podatki.

Tymczasowy Komitet Miejski uchwalił następujące podatki na rzecz kasy m. Białegostoku z r. 1919.

Od każdego wozu ciężarowego i ekwipaży dorózkarskiego 30 mk.

W Banku Ryskim i w Redakcji „Dziennika Białostockiego“ przyjmowane są w dalszym ciągu zapisy na udziały Towarzystwa Udziałowego p. n. „Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku“.

O terminie zebrania udziałowców będzie ogłoszono w „Dzienniku“.

od krowy, utrzymywanej w Białymstoku 30 mk., od konia—20 mk., od psa—10 mk., od roweru—25 mk., od wszelkich napisów i szyldów handlowych, przemysłowych i zawodowych (na ulicach: Lipowej, Rynkowej, Kupieckiej, Zielonej, Kilińskiego, Sienkiewicza, Warszawskiej, Nowy-Swiat, Pałacowej i Surazskiej, mających powierzchnię do 1 metra kwadratowego—10 mk., za każdy następny metr powierzchni szyldu lub jego część pobiera się dodatkowo po 10 mk., na wszystkich innych ulicach za pomienione szyldy bez względu na wymiar powierzchni—5 mk., a za reklamówkę po 2 mk. (powyższe nie dotyczy napisów na szybach drzwi wejściowych i okien).

Przy wpłaceniu podatku należy wnieść dodatkowo: za dwie blachy dorożkarskie z numerami 5 mk., za taką blachę dla furmanów ciężarowych 2 mk., za znaczek dla psów—60 f.

Podatki winny być wniesione do dnia 10 lipca r. b. Po tym terminie będzie pobierane od zaległej sumy po 1 proc. miesięcznie, licząc nie pełne miesiące za całe na rzecz miasta i 3 proc. jednorazowo na rzecz inkasenta.

Skok z 4-go piętra.

Dziś o godz. 4 pp. na placu b. koszar artyleryjskich przy ul. Lipowej 52 znany akrobata, Józef Oszczędo wykona skok śmiertelny na rowerze z wieży 4 piętrowej, przed tego odbędzie się zabawa podług bardzo urozmaiconego programu. [Połowa zysku przeznaczona jest na Czerwony Krzyż.

Zagadkowe wystrzały.

W czwartek wieczorem w całym Białymstoku słyszał było huk dwóch wystrzałów tak silnych, jakby armatnich.

Jak nas poinformowano, to w Zwierzynie jacyś nieznani ludzie porzucili dwie bomby, które wybuchły z wielką siłą. Na znacznej przestrzeni widziano dym.

Przypuszczają, że ktoś w ten sposób chciał się pozbyć bomb, których przechowywanie jest wzbronione.

Milicja Ludowa.

Słyszeliśmy, że oddział Milicji Ludowej wkrótce opuści Białystok.

Nieświadomość urzędników.

Jeden z czytelników naszych skartyl się nam wczoraj przez telefon, że urzędnicy poczty nie wiedzą, co to jest czek i konto czekowe, mimo, iż o tych rzeczach urząd pocztowy ogłaszał za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego” z d. 8 kwietnia r. b.

Zdradliwy mostek.

Piszą do nas: Przed domem № 27 przy ul. Brzeskiej znajduje się zdradliwy mostek. Jest on wąski, ale gdy kto stąpnie na jego deskę na jednym końcu, ona się podnosi — i przechodzień upada. W d. 12 b.m. upadła tam kobieta, kalecząc się dotkliwie. W d. 22 b.m. by-

łam świadkiem, jak takiego samego losu doznał pp. L. Pani L. potłukła się i podarła suknię. — Pozwalam tedy spytać: czy właściciel domu nie uzna za stosowne mostek naprawić jak najprędzej, czy czeka, aż zmusi go do tego policja?

Ofiara.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Białymstoku przesłał do naszej Redakcji trzy marki, jako ofiarę na izbę chorych przy milicji ludowej, złożone przez właściciela pozostawionej na poczcie portmionki.

Znalezione pieniądze.

Pieniądze, zgubione na rynku Słennym, są do odebrania w komisariacie 3-go okręgu policji.

Wykrycie gorzelni.

Wczoraj przy ulicy Wasilkowskiej 52 policja II okręgu wykryła potajemną gorzelnię. Właścicielkę Sorę Wajnsztejn aresztowano. Aparat, 12 kwart wódki oczyszczonej oraz moc różnych przyrządów gorzelniczych skonfiskowano.

Kradzież koni.

Onegdaj mieszkańcowi m. Wasilkowa Antoniemu Dybackiemu niewykryci sprawcy skradli ze stajni konia wartości 3000 mk.

U gospodarza wsi Zastocze Szymańskiego w nocy z 25 na 26 b. m. skradziono ze stajni konia wartości 2500 mk.

Aresztowania.

Wczoraj o g. 11 w dzień na ul. Zielonej funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali Szejmę Ratowiecką (Planowa 25) za trudnienie się przewożeniem wódki z Białegostoku do Zabłudowa. Przy aresztowanej znaleziono kilka butelek wódki, którą skonfiskowano, właścicielkę zaś osadzono w areszcie przy policji kryminalnej.

Wczoraj funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali znanego paskarza oraz pasera Mejera Gólberta (Zamojska 3), odprowadzili do policji kryminalnej, gdzie po spisaniu protokołu, osadzili w areszcie.

Sprostowanie.

Prostujemy dwa błędy zecer-skie w artykule: „W sprawie samorządu miejskiego”, zamieszczone w Nr 66. W drugiej szpalcie w wierszu 12 od góry zamiast: „prawdziwa laboratorja” winno być: „prawdziwe laboratorja”.

W wierszu zaś 10 od dołu zamiast: „oparty na „fakcie” winno być: „oparty na „taksie”.

Rozmaitości.

Pończoszka Paryżanki.

Paryżanka, która w lot chwytą każdą ekstrawagancję, o ile tylko ona jest „modą”, jedyną w obecnych czasach ujawnia oszczędność: w ograniczaniu ilości zużytego do przedmiotów toalety materiału, która zmniejsza się niemal z dniem każdym. Spódniczki nosi jeszcze krótsze, niż nosiła dotychczas; wycięcie u gorsu ulega wszelkim opisom, rękawy są zdawna już przesadę, a toalety primabaleriny z przedwojennych czasów jest ultramoralna wobec nowoczesnych kostiumów, które przytrzymuje guzik na ramionach, haftka w pasie, których spodniczka po obu bokach rozcięta jest aż do bioder. A jest to strój używany nie do teatru, nie na wieczory — ale wśród białego dnia, na spacerach lub przejażdżkach w Bois de Boulogne.

Na ostatnich wyścigach w Longchamps pojawiły się toalety, których draperje mocno przypominały malowniczo przytrzymywane prześcieradła w chwili wyjścia z kapteli. Najświeższą jednak w tym względzie jest moda

obnażonych tydek, jedwabne pończoszki coraz już były cienkie, coraz przezroczystsze, w ostatnich czasach stały się istną siateczką o szerokich oczkach, aż obecnie, wraz ze wzmagającym się ciepłem opadły całkiem.

Paryskie panie, jeśli coś z pończochy noszą, to wyłącznie tylko krótkie skarpetki, wysunięte na 1—2 cale ponad bucik. Wyokim pończochom wypowiedziały nieublaganą stanowczą wojnę. Trzewiki do tychże stosowane są niezmiernie wąskie, o długich nosach, olbrzymich kokardach, obcasach 3—4 cali wysokich. Wycięty pantofelek obywa się całkiem bez pończochy.

Zbyt daleko może idąca oszczędność Paryżanki tu przynajmniej okazała się w istocie praktyczną. Należałoby ją przyswoić u nas wobec braku i drożyzny pończoch.

Pieniądze bolszewickie.

W r. 1918 bolszewicy wydrukowali nowe banknoty na sumę 53 miljardy 233 miliony! Naturalnie wobec takiej ich ilości kurs giełdowy musi być niski. Fabrykacja rubli bolszewickich i carskich nie ustaje. Papier jest... ciemniwy.

Dr. B. OSTROMĘCKI przeniósł się:

Kościelna (b. Gimnazjalna) № 5 lok. byłego sądu okręgowego.

Doświadczona nauczycielka

udziela lekcji. Dorosłych uczy języków. Fabryczna 85—1.

Młoda, inteligentna, sympatyczna, bardzo błędna osoba blaga o ofiarowanie miejsca do udzielania dalekim pocztom lub lektorstwa czy do towarzyszywa. Oferty: Dziennik Białostocki „Zeli”

Zgubiono nadworek kolejowym w Białymstoku paszport z fotografią, wyciąg z księgi cenzur z 6 klasy gimnazjum warszawskiego S. Chmielewskiej, oraz przepustkę do Białegostoku, wydane na imię Łokadji Chadyńskiej. Za zwrot dokumentów powyższych wydane będzie nagroda. Adres: Administracja „Dziennika”.

Potrzebny lokal umeblowany

z 3 pokoiów z usługą na kanior. Pożądanym w centrum miasta, najwyżej na 2 piętrze. Oferty do „Dziennika” pod A. H.

Od Administracji.

Szanownym odbiorcom „Dziennika”, zalegającym w opłacie prenumeraty oraz prenumeratom miesięcznym przypominamy, że czas już wnosić przedpłatę za lipiec r. b.

Lekarz - dentysta

P. P. CICHOWSKI

Pałacowa 2

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Komplety języków: polskiego, francuskiego i niemieckiego.

Szczegóły: Staro-Bojarska № 18 dom Pawłowskich.

SZTUCZNE

—WANNY WĘGLANE—

18 D-ra chemji M. PERÉLSZTEJNA.

NAUHEIM, KISSINGEN, FRANCENSBAD w domu.

Sprzedaz: ul. Policyjna 9, w aptekach oraz składach aptecznych.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

zmiękcza i usuwa bez bólu Cholekinaza H. Niemojewskiego.

OBJAWY (początkowe).

Ból w bokach i dołek podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i matna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w brzuchu. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie.

W wierszu zaś 10 od dołu zamiast: „oparty na „fakcie” winno być: „oparty na „taksie”.

OBJAWY (podczas ataków).

Wzdęcia brzucha, rozciąganie żebra i parcia na kieszki stołowe. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Blizszych informacji udziela Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27.